

JASIO

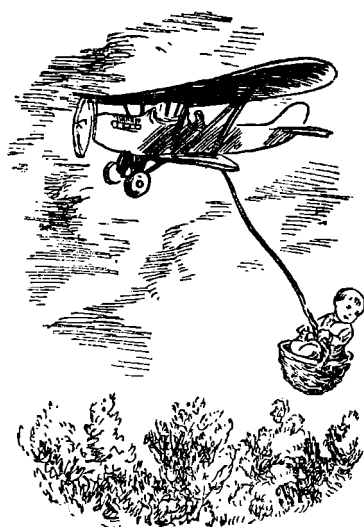


TELESIK

JASIO TELESIK

BAJKA

OPRACOWAŁ
PAWEŁ TYCZYNA



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO MNIJSZOŚCI NARODOWYCH USRR
Kijów — 1941 — Lwów

Z ukraińskiego przełożył
ADAM WAŻYK

Ilustracje i okładkę projektował
M. ROJTMAN



Proście, więc już zacznę,
mili czytelnicy,
o Jasiu Telesiku,
o żmii okrutnicy —
był sobie,
był.

Czy to w naszym kraju
było, czy za morzem,
dawno, czy niedawniutko —
któż to wiedzieć może —
był sobie,
był.

Był sobie dziad i baba i mieli chłop-
czyka Jasia. A kiedy podrósł, tak do nich
mówi: zróbcie mi złote czółno i srebrne
wiosło, będę ryby łowił i was będę
żywił.

Zrobili mu czółenko,
wsiadł z samego ranka,
srebrne wiosółko
skacze jak kijanka —
chlup sobie,
chlup.

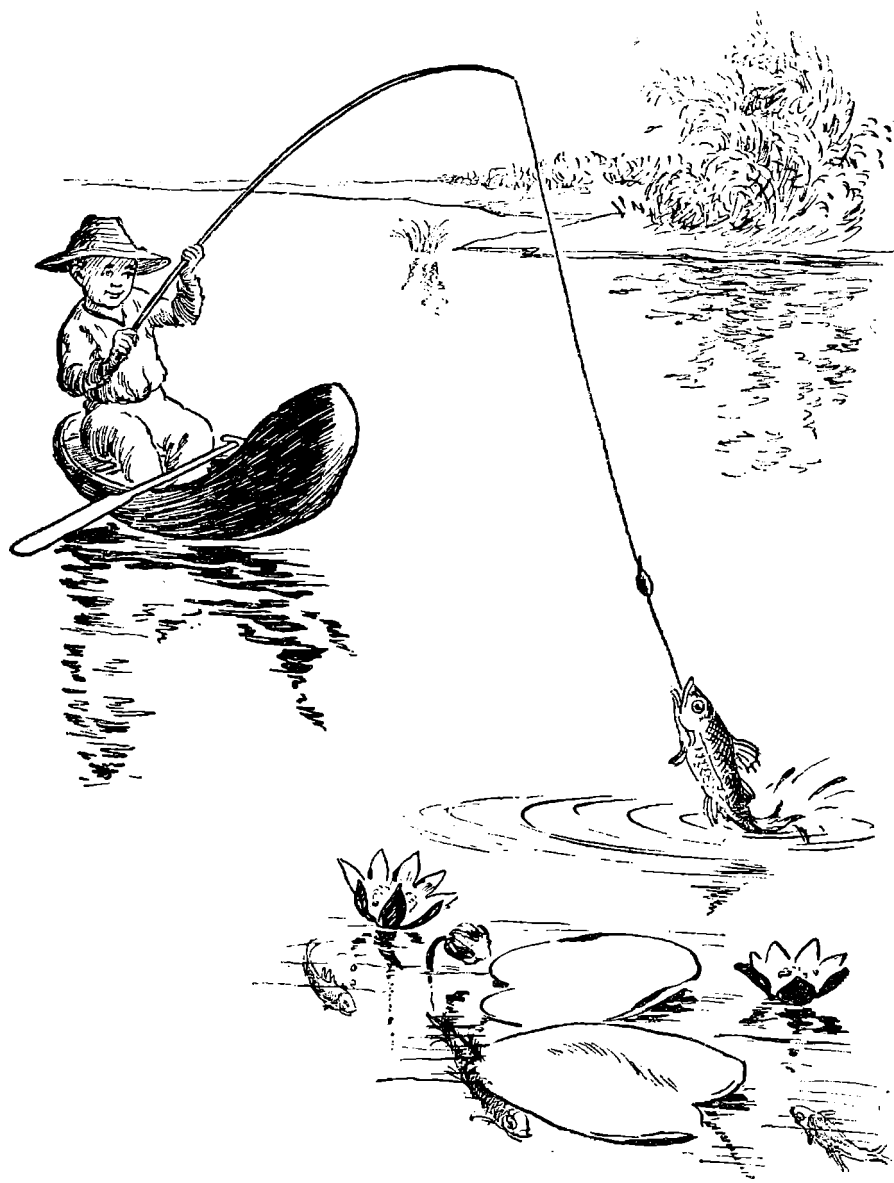
Srebrne wiosółko,
pryska kropelka,
chwytą się rybka,
mała i wielka —
chlup sobie,
chlup.

Matka przyrządziła mu śniadanie. Przy-
niosła na brzeg i nawołuje:

Jasieńku Telesiku,
podpłyn-że, przyjdź,
przyniosłam ci strawę,
dam ci jeść i pić,
dam tobie
pić.

A Telesik do niej:

Słyszę, słyszę, mateńko,
czołno zawrócę,
czołno zawracając,
wodę cichą skłócę —
jużem tu,
już!



Najadł się, napił. Oddał matce rybkę
i znów do czółna.

Srebrne wioselko,
pryska kropelka,
chwytą się rybka,
mała i wielka —
chlup sobie,
chlup.

A żmija podsłuchiwała, jak matka nawo-
łuje Telesika, wyszła więc na brzeg i nuż
pokrzykiwać swoim grubym głosem:

Jasieńku Telesiku,
podpłyn, podpłyn do brzegu,
dam ja ci jeść i pić.

A on słyszy to i mówi:

To nie głosik mateńki,
to żmii głos dziki,
nie zawrócę do brzegu,
na nic tve pokrzyki.
Frant z ciebie,
frant!

Żmija widzi, że nic nie wskóra, więc
poszła do kowala:

Kowalu — kowaliku,
ukuj mi zasię
głos jak u mateńki,



u której Jasiek —
frant z niego,
frant!

I kowal ukuł. Poszła na brzeg i zaczęła nawoływać. A Telesik myśli, że to matka, więc mówi:

Słyszę, słyszę, mateńko,
czołno zawrócę,
czołno zawracając,
wodę cichą skłócę —
jużem tu,
już!

A żmija go cap! Z czołna i do swojej chaty. Przynosi go do chaty: Żmijeczko Heleneczko, podpal w piecu i upiecz mi Telesika, a ja zwołam gości i będziemy ucztować. I pobiegła zwoływać gości. Kiedy tylko Helenka zabrała się do palenia w piecu, Telesik wybiegł na dwór, zamknął chatę, wdrapał się na wysoki — wysoki jawor, usiadł sobie i siedzi.

Przelatuje stado gęsi. Telesik do nich z prośbą:

Gęsi — gęsi — skrzydlatki,
weźcie wy mnie na skrzydła
i zanieście do tatki,
a u tatki jadło — picie,
jeszcze się oporzadzicie.



A gęsi odpowiadają:

Oj, my rade-by przystanąć —
za nami orzeł.

Oj, my rade-by cię zabrać —
lecz za nami orzeł.

Przelatuje drugie stado.

Gęsi — gęsi — skrzydlatki,
weźcie wy mnie na skrzydła,

ale i to stado:

lecz za nami orzeł.

A oto i leci sam orzeł.

Żelazem błyska,
i huk, i trzask,
nie macha skrzydłami,
płynie na płask —
raz tylko,
raz!

Zaczął go Telesik prosić, ale co tam!
Czyż dosłyszy? Więc zdjął z siebie świtkę
i zaczął nią machać na orła. A orzeł zo-
baczył i spuścił dla niego koszyczek na
powrozach. Wlaźł Telesik w sam środek
orła i myśli: dokąd się dostałem? Lepiej,
żeby mnie gęsi były zabrały!

A ono chybotą się
w górę i w dół.
Po bokach i z przodu
niebo przez pół —
w górę,
w dół.

Widzi Telesik: ktoś trzyma go za ręce
i w odzież go owija. Myśli Telesik: dokąd
się dostałem?

A ono chybotą się,
gdzie ład, a gdzie skład?
Szumi za oknami
świeży wiatr,
szumi
wiatr.

Patrzy się Telesik, oczy wypatruje, aż
go rozbolała głowa.

Śni mu się, widzi się:
stoi matka,
woła i czeka —
„podpłyn-że, przyjdź,
dam tobie
pić“.

Śni mu się, widzi się:
wchodzi zmija,
łamie mu kosteczki,
piec nimi nabija —

frant jaki,
frant!

Nie wytrzymał Telesik i jak nie krzyk-
nie! Co z tobą? Wnet i będziemy
w domu.

Oj, trzymaj się, Jasieńku,
spójrzysz sobie tędy:
biegną za oknami
topole i grzędy —
mig tylko,
śmig!

A jak się tam trzymać:
tak nim podrzuci,
tak sobie szurgnie
i zatoczy łuk —
o ziemię
stuk!

Wyszli z orła: Telesik i ten, który go
trzymał. A dokoła ludzie, ludzie! W bębny
bija, w trąby dmuchają. Konie stoją, siano
chrupią, życzenia świąteczne składają.

Zaczęli Telesika
obejmować, pytać:
czy umiesz grać na dudce?
czy lubisz czytać?
Jak ciebie
zwą?

Milczy Telesik, nie wie, co im powie-
dzieć. Tylko dziwi się orłowi, że zamiast
łap ma koliska, że zamiast ogona — desz-
czułkę. A tamci znowu:

Czy mateńka, czy tatko,
czy siostra cię czeka?
Długoś był na jaworze
i czegoś uciekał?
Jak ciebie
zwą?

Milczy Telesik, brak mu śmiałości.
A dokoła ludzie, ludzie! W bębny biją,
w trąby dmuchają. Konie stoją, siano
chrupią, życzenia świąteczne składają.
Przywołali konika, siedli z Telesikiem
i pojechali.

Przejechali ulicą —
tu chatka, tam gaj,
piłki skaczą na piasku,
a dzieciom w to graj —
tu słońce,
tam gaj.

Jak nie zbiegną się dzieci, jak go nie
otoczą! Odzyskał odwagę i do wszystkich
naraz: Telesik! Zwą mnie Telesik!

Potrafię ja łowić
na czólenku ryby,

zmijkę Helenczkę
okpić bez ochyby! —
Widzicie,
frant!

A dzieci: zmijkę? może jeszcze z rogami, ze skrzydłami? — takiego zwierza na świecie nie ma! I roześmiały się na głos. Aż tu podeszła starsza, kazała wszystkim iść do chaty, bo już wieczór nadchodzi. Telesika też zaprowadziła do chaty. Rozebrała go, umyła i posadziła przy stole. A sama palcem dotknęła ściany przy odrzwiach — jak nie zaświeci się strop, wszystkimi ogniami, jak zgrabnie, jak przemyślnie! Zdjęła ze ściany jakąś dudkę czy lulkę, zaczęła przez nią słuchać i mówić do niej. Mówi i śmieje się, mówi i śmieje się, a na sam koniec: zważ go — zdaje się — Telesik! Myśli sobie Telesik: dokąd się dostałem?

Najadł się Telesik, napił się, wstał i przeżegnał się, a dzieci mówią: co on robi? No, pokaż jeszcze raz! A starsza do nich: czego się dziwicie — przecież on niepiśmienny!

Nazajutrz, kiedy tylko Telesik wstał, zaczęli uczyć go czytać. Teraz to już nie Jasio Telesik, ale Czytasio Podniebiesik, bo naprawdę pod niebem latał, a czytać rychło będzie za nas wszystkich.

I tyle.

Telesik — ten był niegdyś.

Czy to w naszym kraju
było, czy za morzem,
dawno, czy niedawniutko —
któż to wiedzieć może —
był sobie,
był.



ИВАСИК ТЕЛЕСИК

переробка

П. Тычины

(на польском языке)

Редактор: Бромберг А. С.

Тираж 5000. Підписано до друку 2. IV 1941. КР 5819. Друк. арк. 1.
Авт. арк. 0,23. 22.800 друк. знаків у 1 друк. арк.

15 Поліграффабрика Львів, Цекарська 11. Зам. 656.